

# Jan Maria Szymusiak

---

## "Dictionnaire de la foi chrétienne", t. 1-2, Paris 1968 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 39/3, 208-209

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dentalne wydarzenie, nie podkreślając jednak zbytnio jego chronologicznego następstwa. Stąd też samo brzmienie słów: „zmarłychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem” nie upoważnia do sztywnego wtlaczania faktu zmarłychwstania w kategorii myślenia ściśle chronologicznego, ale równocześnie nie znosi jego historycznego charakteru; tym bardziej apokaliptyczno-eschatologiczny wymiar 1 Kor 15, 4b nie pozwala, by „trzy dni” były rozumiane w sensie tylko psychologicznym lub symbolicznym.

Książka Lehmannna stanowi bez wątpienia ciekawe studium, które, podważając potocznie przyjęte i niemal same przez się oczywiste poglądy, wywoła dyskusje wśród egzegetów, a tak przyczynić się może niemało do lepszego wyjaśnienia słów Pawłowych 1 Kor 15, 4b nie pozbawionych zresztą pewnej zagadkowości.

*Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa*

ANDRÉ MANARANCHE SJ, *Je crois en Jésus-Christ aujourd'hui*, Paris 1968, Seuil, s. 192.

„Rok wiary”, zakończony 29 czerwca 1968, był okazją do wielu opracowań zagadnienia stosunków człowieka z Bogiem. Krytyka francuska wyróżniła szczególnie książkę ks. Manaranche'a, przyznając mu „Prix Noël”, nagrodę przyznawaną najlepszej pozycji z dziedziny publicystyki katolickiej. I rzeczywiście mamy tu do czynienia z gorącym wyznaniem wiary w Chrystusa na tle dzisiejszej kultury umysłowej.

Autor stwierdza, że „nowy ateizm”, jaki powstał w naszych czasach, nie opiera się na przesłankach humanistycznych, ale wynika z głębokiego nieporozumienia, a raczej z braku rozumienia postawy ludzi wierzących ze strony współczesnych ideologicznych bojowników wszelkiej maści.

Pierwszym zadaniem, jakie sobie postawił Manaranche, socjolog i wykształcenia, który teologiczne studia ukończył już w wieku dojrzałym, jest przeanalizowanie znaczenia dosyć hermetycznego słownictwa, stosowanego w środowiskach religijnych, chrześcijańskich na pierwszym miejscu. Analizuje ze wszystkich możliwych stron wyrazy takie jak wiara, religia, moralność, kult, wyznanie, sakralność, apostołstwo i inne. Stara się wyjaśnić niedopowiedzenia, nieporozumienia, skostnienia umysłowe, które kryją się pod tymi wyrazami, często używanymi bez większego zastanawiania się ze strony użytkowników, a odrzucane lub wypaczane (z winy wierzących) przez innych.

Na drugim etapie swojego myślowego postępowania autor podejmuje problem wyrażenia wiary. Stanowczo i bez wybiegów stawia problem mitu w religii oraz trzech wielkich symboli, występujących w słownictwie religijnym, mianowicie symbolu Ojca, symbolu Zła i symbolu Kary.

Dyskusję prowadzi jasno i bez ogródek, a czytelnik odczuwa wewnętrzne wyzwolenie z wielu fałszywych lub dotychczas źle postawionych problemów. Ufajmy, że dobry tłumacz udostępni to dzieło szerszym kręgom czytelników polskich.

*Ks. Jan M. Szynusiak SJ, Warszawa*

*Dictionnaire de la foi chrétienne*, Paris 1968, Le Cerf, t. I: *Les mots*, s. XIII + 836 szpalt; t. II: *L'histoire*, s. 356.

Dwaj dominikanie, Olivier de la Brosse i Antonin-Marie Henry, oraz benedyktyn Philippe Rouillard są naczelnymi redaktorami tego dzieła, przy którym współpracowało ponad sześćdziesięciu autorów. Pierw-

szy tom to encyklopedyczny wykaz postaci, związanych z życiem różnych wyznań chrześcijańskich na przestrzeni wieków oraz słownictwa chrześcijańskiego (teologicznego, liturgicznego, ascetycznego, administracyjnego etc); nie wykluczając jednak zasadniczego słownictwa innych religii lub ideologii oraz wielkich nurtów filozoficznych. Jest to więc cenny podręcznik religioznawstwa i historii, mimo nieuniknionych potknięć w szczegółikach. Nie zawiera on żadnego aparatu naukowego, ale w dosyć licznych wypadkach odsyła do dwóch opracowań bardziej specjalistycznych, mianowicie *Vocabulaire de théologie biblique* i *Encyclopédie de la foi* (L. Bouyer). Wreszcie ta część zawiera odnośniki do tomu drugiego, historycznego.

Tom II jest bardzo cennym zbiorem, nie spotykanym dotychczas, obszernych, jasnych i szczegółowych siedemnastu tablic, dotyczących — „Życia Kościoła” (4 tablice: Chronologia Kościoła do roku 1870; sto lat powszechnej historii współczesnej z historią Kościoła włącznie; Hierarchia i obrządku wschodnie; spis wszystkich zakonów: starożytnych, średniowiecznych i nowoczesnych — z wymienieniem dla każdego z nich założyciela, miejsca pochodzenia i cech wyróżniających); „Sformułowania wiary” (9 tablic: Wielkie sobory z datami, najwybitniejszymi postaciami i głównymi uchwałami; szczegółowe tablice dla ostatnich trzech soborów powszechnych; Wykaz wielkich dokumentów papieskich od Piusa VI; 2 tablice przedstawiające szczegółową analizę *Sentencji* Piotra Lombarda i *Sumy Teologicznej* św. Tomasza, wreszcie wykaz nauk chrystologicznych na przestrzeni wieków); „Kościoł wobec świata” (2 tablice: Synopsa ekumeniczna, czyli wykaz dat i okoliczności powstania różnych wyznań chrześcijańskich, paralelnie z wynarzaniami w Kościele rzymskokatolickim; Etapy ewangelizacji świata). Ostatnie trzy tablice dotyczą wielkich religii Azji, judaizmu oraz islamu.

Takiego narzędzia pracy dla historyka, teologa i socjologa jeszcze nie było. Przyda się ono każdemu człowiekowi kulturalnemu, a dziennikarze, którzy się tak bardzo w ostatnich latach interesują sprawami Kościoła, powinni od czasu do czasu sprawdzać mało sobie znane daty lub pojęcia religijne.

Ks. Jan M. Szymusiak SJ, Warszawa

MARC ORAISON, *Tête dure*, Paris 1969, Seuil, s. 221.

Jest to autobiografia, a raczej epopeja spokojnego człowieka o „twardej głowie”. *Tête dure* po francusku nie oznacza tego, co po polsku nazywamy trywialnie „tęgą głową”, ale raczej „zakutą” głową, która nie daje sobie przemówić do rozsądku. I rzeczywiście ten trzydziestoletni chirurg, doświadczony długą praktyką w szpitalu miejskim w Bordeaux, potem na froncie francuskim, wreszcie w pierwszej wojnie wietnamskiej, opuszcza świetną karierę naukową i życie towarzysko-kulturalne, uwieńczone wielkimi sukcesami na scenie amatorskiego teatru, gdzie pod okupacją niemiecką reżyseruje dramaty Claudela i wystawia wielkie opery. W poszukiwaniu absolutu próbuje życia w eremie kartuzów, potem w nowicjacie dominikanów. Nieudane jednak te próby prowadzą go do seminarium duchownego przy Instytucie Katolickim w Paryżu.

W czasie studiów teologicznych dokonuje odkrycia, które będzie źródłem wielkich trudności w zaśniedziałym środowisku teoretyków życia moralnego. Pracuje mianowicie na pograniczu nauk medycznych i teologii moralnej. Teza doktorska pt. *Vie chrétienne et problèmes de la sexualité* otrzymuje najwyższą ocenę (*prosus cum singulari laude*), ale znajduje się niebawem wciągnięta na Indeks (dzieje się to przed soborem w latach 1951—1953) pod zarzutem braku poczucia moralności chrześcijańskiej i wprowadzania niezwykłych sposobów myślenia (słowa kardynała Pizzardo, s. 149)